№ 216. Kraków 19 Września — Czwartek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8. groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 18 września.

Kończąc artykuł (Ner 195) o położeniu i obowiązkach naszych w kraju, zawiązaliśmy temi słowy: kochać prawdę i szukać prawdy.— Co jest prawda? pytał przed dwoma tysiącami lat Piłat w chwili najuroczystszéj ludzkości, a w epoce dziwnie do naszéj podobnéj, kiedy równie jak dzisiaj ludzkość dostępywała najwyższego szczebla cywilizacyi umysłowéj, a rozkładu moralnego; kiedy lud rzymski po pięciowiekowéj walce z patrycyatem dochodził najogólniejszéj wolności, a wpadał natychmiast pod jarzmo jednego; kiedy się przeobrażały formy społeczne, a spekulacya do takiéj analizy doprowadziła najlepsze głowy, że ostatni z Rzymian powątpiewał o cnocie, jak Piłat o prawdzie.

Czy i nas spyta dziś kto, co jest prawda?....

Wpośród zamętu wyobrażeń, kiedy różnorodne namiętności fałszują prosty i zdrowy z natury sąd umysłu, może dla wielu byłaby odpowiedź mniéj łatwą, niż dla nas. Czy dla tego, że posiadamy wyłącznie talizman do jéj poznania? bynajmniéj; ale dla tego, że jéj śledzimy przy świetle podwójnego *Criterium* spekulacyi i historyi, a wychodzimy z punktu pewnego, *danego*, niezawieszając w powietrzu węgielnego kamienia naszéj budowy. Tam kędy rozum prawdę w spekulacyjnéj sferze wykrytą, znajdzie potwierdzoną w historyi, tojest w praktyce, tam zaiste mało obawy, aby się mylił.—A czegoż nas historya i badanie rozumu uczy.? Że narody, które chcą żyć, które chcą odżyć, powinny przed wszystkiem wyrobić w sobie zasób siły moralnéj, osnowany około pierwiastku duchowego. Tak było, tak jest i tak będzie. Czy spojrzymy na Rzym starożytny, czy na współczesną Anglią lub Amerykę — wszędzie widzimy to samo zjawisko: formy polityczne ożywione i w równowadze trzymane duchem. W miarę jak ten duch uchodzi, formy martwieją, a kiedy się ulotni, nastaje prawo siły, jako kara dla ludu, co porzuciwszy jarzmo duchowe, pod materyalnéj siły przechodzi przewagę. Z podziwieniem patrzymy na instytucye angielskie, a z zazdrością na wolność Stanów Zjednoczonych: ale tak jedne, jako druga mają swą równowagę w karności duchowéj i organizmie moralnym. Nie jeden pragnie owéj wzniosłéj wolności amerykańskiéj, ale niewie, iż to samo prawo polityczne, które ją zaręcza, jak najściśléj czuwa nad czystością życia prywatnego i rodzinnego, a przychodzą mu w pomoc obyczaje surowe, praca uporczywa i moralność na wierze oparta, która podnosząc dusze do sfer wyższych, uspokaja namiętności, a daje uczuciom i dążeniom polot wzniosły. Co do nas, z rozczuleniem czytaliśmy corocznie owe długie odezwy prezydenta do sejmu, w których zawsze rozpoczyna od przyznania boskiéj opiece pomyślności ojczyzny i nadal téjże opiece pomyślność kraju poleca. A w Anglii: czego dowodzi corocznie wnoszony i poważnie rozbierany projekt o chowaniu świąt (Sabath-bill)—dowodzi jaką wagę przypisują pytaniom do moralnego odnoszącym się porządku, choć czasem są zbyt przesadnie sformułowane. — Bo ludzkość samopas chodzić nie może, ma tylko wybór pomiędzy wolnością w organizmie moralnym, albo niewolą w organizmie politycznym.

My zatém, ktorzy wolności szczerze i gorąco pragniemy, musimy pragnąć i tego, co uważamy za konieczny i główny onéj warunek. Jeżeli to u nas ma być nazywane teoryą albo doktryną, toć zaprawdę wyznać musimy, bez teoryi, bez doktryny nie jesteśmy; ale tu jest inne pytanie: czy jest prawdziwą i czy odpowiada podwójnéj naturze człowieka, który z ciała i duszy złożony; czy ją historya potwierdza, a na to niech odpowie każdy, kto zbadał swe serce i wniknął w historyą świata. —Ale jak jest konieczna harmonia i wpływ wzajemny pomiędzy zdrowiem duszy i ciała, tak i usposobienie, nawet rozwinięcie moralne i duchowe narodu, zależy od form społecznych.— Niech tylko władza, jakabądź jéj nazwa, zabsorbuje funkcye towarzyskie w sobie, niech zamiast uszanować prawa indywidualne, wyjdzie z ogólnéj abstrakcyi państwa, niech powie jak Ludwik XIV, ów wielki socyalista wieku siedemnastego: *l'état c'est moi*, niech zechce wdzierać się w prawa rodziny, gminy, sumienia, i uszczęśliwiać wszystkich, jakoby sama posiadała wiedzę potrzeb ludzkości i sposób onych zaspokojenia, wnet taka społeczność osłabnie w sobie i utraci tę potęgę moralną, bez któréj wolnym być niepodobna.

Mamy przykład przed oczyma — Austrya uzyskała prawa gminne: jeżeli możemy wierzyć podaniom dzienników, gminy nie są chciwe użyć tych praw tyle ważnych, będących rękojmią najpewniejszą wolności. Podobno nielicznie do wyborów przystąpiono, podobno nie łatwo o kandydatów na urzęda. — Czemu? bo długie nawyknięcie niewoli odjęło siłę ruchu członkom, i zdaje się, łatwiéj narzekać na rząd drugich, jak samemu rządzić sobą. Zdaje się, jakby to wskazywało na ową wielką chorobę społeczną, w któréj ludzkość cierpiąca, a bezsilna, upatruje tylko środki zbawienia w rewolucyach.

Otóż dla tego właśnie, abyśmy w tę chorobę nie popadli albo z niéj wyszli, przemawiamy tak często, aby zamiast bezowocnego narzekania i czekania lepszych czasów, które nie przyjdą nigdy dla tych, co ich przygotować niepotrafią, nie kłaść rąk za pas, ale korzystać z każdéj sposobności, jaką obecne położenie przedstawia do obudzenia i wykształcenia sił moralnych. A więc nauka, a więc urzędowanie, a więc zajęcie stanowiska właściwego w urządzeniu gmin, stósunki miłości i wpływu z ludem, co zostawiony bez wpływu lub wystawiony na najgorsze wpływy zwolna dziczeje. Główna różnica zdania jaka nas dzieliła w r. 1848 od ludzi, którzy ówcześnie wzięli kierunek opinii i politycznego ruchu: iż oni uważali ówczesną chwilę jako rewolucyjną, my jako organiczną — dla nich była sposobnością spełnienia najdroższych dla wszystkich (bo w tem byliśmy zgodni) nadziei, dla nas sposobnością przygotowania koniecznego, aby te nadzieje kiedyś spełnionemi być mogły; oni rozumieli, że formuły ludowe, wybory powszechne, obudzenie gwałtownych uczuć i namiętności wystarczą na obudzenie życia (niebaczni, galwanizm sprawia drganie nerwów, ale ducha nie wleje), my patrząc na brak wykształcenia politycznego w jednéj części narodu, widząc przepaść jaka dzieliła lud od klas oświeceńszych, rozkład ciała społecznego (bo tam jest rozkład, kędy miasto miłości i zaufania panuje zawiść, podejrzliwość i rozbrat) czuliśmy, iż ten naród; źle mówimy naród (bo naród to nie są atomy wprawdzie mieszkające na jednéj ziemi i mówiące jednym językiem, ale bez węzła organizmu moralnego), iż ten aggregat potrzebował wprzódy być zlanym w jedną całość za pośrednictwem instytucyj narodowych. Dla tego chwyciliśmy oburącz i chwytamy za każdy początek, który do tego posłuży, czy szkoły, czy język, czy instytucye gminne albo prowincyonalne: bo wiemy, że massy nie dadzą się przerobić ani przez propagandę, ani przez dzienniki, ale tylko przez instytucye. Jak zapełnić przepaść, która nas dzieli od ludu, jak przebyć ten strumień krwi co między nami płynie? Kędy zbliżyć i zlać te dwa na pozór przeciwne żywioły, jak znieść sztuczny albo przyrodzony, ale istniejący antagonizm Rusinów i Lachów? tylko w gminie, kędy przyniesiemy światło i uczucia, oni zwyczaje, instynkta i pojęcie narodowe w nas zcudzoziemczone, od czasów, kiedy nasi patryoci zapisywali sobie od Russa i Mablego recepty na zbawienie ojczyzny. My tak pojmowaliśmy i tak pojmujemy chodzenie około naszéj sprawy. W przyszłość zaglądać nie możemy, przyszłość jest w ręku Boskiem. Historya uczy jakie zmiany w położeniu państw zachodzą; kto kiedyś nad tą ziemią zawładnie, nie wiemy; ale cokolwiekby bądź nastąpiło, pewna, że dziś ten będzie prawym jéj synem, kto do wyrobienia stanu normalnego społecznego przyczyni się: dobrze jéj przeto usłuży nie tylko ten, co w politycznym zawodzie odznaczy się, ale i ten kto stósunki miłości z włościanami zaprowadzić potrafi, kto szkołę założy, kto wieś uporządkuje, kto czy gospodarstwa, czy, co jeszcze lepsza, życia moralnego przykładem zaprzodkuje. Bo z tych wszystkich żywiołów składa się życie narodu: a kiedy istnieją w należytéj harmonii, wówczas jest siła, życie i przyszłość.

Azaliż to tak trudne do zrozumienia aby nas ustawnie pytano: czego chcemy i za jaką teoryą lub doktryną goniemy, aby *Goniec* poznański z powodu artykułu, o kościołach naszych pisał, że *Czas krakowski* dla odmiany artykuł po szczero-polsku napisany umieścił. Wolno nam się Polakami nazywać i jesteśmy niemi aż do ostatniéj krwi kropli, aż do szpiku kości naszych, wolno nam to, jak wolno Czechom, Serbom, Illyrom; kochamy przeszłość naszą, aniśmy się przyszłości wyrzekli; rozumiemy, że każdy nasz artykuł jest z gruntu polski, ale czyż mamy dla tego z sentymentalnym codziennie występywać patryotyzmem? czyż mamy być niesprawiedliwymi względem obcych, a ślepymi dla siebie? czyż niemamy uznać dobrego kiedy od władzy przychodzi i budzić ustawnie nienawiść? Już dosyć nienawiści, która, jak każde przeczenie, nic zbudować niepotrafi. Nie tak pojmujemy nasze powołanie. Drażnić ciągle miłe uczucia lub illuzye, rzucać nietrafne gromy które dosięgnąć niepotrafią, to nie nasza sprawa: czyż aby krajowi służyć dosyć piosnkę jego spiewać — zapewne *„jest i w pieśni jad,“* ale choćby więzy rdza przecięła, to jeszcze niedosyć; zkogo więzy opadły ten potrzebuje mieć dosyć siły, aby chodził o swéj mocy. Dopóki więc kraj zechce nas czytać, nieprzestaniemy przemawiać jak dotąd; inaczéj, ani umiemy anibyśmy sumiennie mogli; będziemy bronić jego praw, jego dobréj sławy jak dotąd, ale w jałowéj niezostaniemy opozycyi *bądź co bądź*: kiedy nas minister skarbu obłoży podatkiem nad siły, wyłożymy jego niestósowność, kiedy nas zagrozi minister spraw wewnętrznych orzeczeniem którem i zasadę własności i bogactwo krajowe umorzy, wystąpimy przeciw niemu; ale kiedy monarcha czynem ludzkości objawi swoje serce, uznamy to ze szczerą wdzięcznością, kiedy minister oświecenia uwalniając kościół i dopełniając rozdziału między duchowną i świecką władzą, położy kamień węgielny porządku moralnego, kiedy dając wolność nauki, daje nam zarazem sposobność naj-

skuteczniejszego działania, kiedy do uniwersytetu powoła zdolnych profesorów, wtedy będziemy błogosławić jego usiłowania.

Ale to niédosyć. Kilku ludzi których miłość prawdy i kraju połączyła w działaniu na drodze jawnéj rozprawy, nie mogą wytrwać ani nawet pozyskać przyzwoitéj powagi, jeżeli ziarno korzeni w kraju niezapuści, jeżeli nie znajdzie pomocy i współudziału w obywatelstwie, i około tych zasad nieskupi się pewna część mieszkańców, aby je podpierać i krzewić. Budować na lodzie, szermować z wiatrem, rzucać groch na ścianę, nieopłaci się dla ludzi, którzy nie pragną ani zysku, ani chluby, ale tylko skutku praktycznego. Mamy przeto prawo żądać, aby ci, którzy dzielą nasze zasady, objawili to czynem, przyznawali się do nich jawnie i zechcieli wchodzić z nami w pewną duchową spółkę; ci zaś, którzy im są przeciwni, wytoczyli polemikę, iżbyśmy wiedzieli co w nich razi, a nawet korzystali z dyskusyj. Bez opozycyi wpadamy mimowoloie w ton dogmatyczny. Co gorsza wrobiwszy się w własny sposób widzenia, patrząc tylko ze swego stanowiska, moglibyśmy znaleść się poza krajem, a nie mamy tyle uprzedzenia, aby być mędrszemi od wszystkich. Budować na przyszłość a budować materyałem zdrowym na podstawie wiary, moralności i naturalnego rozwinięcia stósunków społecznych—to jest nasze zadanie.

Kraków d. 18 września. Jak słyszymy, bo tylko na drodze prywatnych wiadomości dowiadujemy się sami i donieść możemy czytelnikom o czynnościach komitetu *in pleno*, którzy nie bez pewnéj słuszności przypominają nam w licznych korespondencyach, że mają niejakie prawo wiedzieć o obradach i decyzyach komitetu; otóż powtarzamy, jakeśmy się dowiedzieli od jednego z członków: komitet pogorzeli na ostatniem posieozeniu po długich sporach przyznał **70,000** na rzecz poszkodowanych w ruchomościach. Umiemy *oceniać tę gorliwość o dobro miasta i właścicieli*; ale zdaje nam się, że pomyślność i dobro miasta nic na tem nie zyska, jeżeli odbudowane domy nie znajdą lokatorów, którzy zniszczeni pożarem nie zdobędą się już na wynajęcie dawnych swoich mieszkań. Po rozdaniu kilkunastu tysięcy w cząstkowych wsparciach, po assygnowaniu **200,000** złp. na rzecz właścicieli, jeżeli się w rachunku nie mylimy, pozostałaby się znaczniejsza jeszcze summa dla pogorzelców nie-właścicieli. Niepodobna ażeby komitet niepojmował jak dalece miastu i obywatelom zależy na podźwignięciu średniéj klassy, nie podobna aby dla niéj żałował zebranego grosza; niemożemy więc téj oszczędności wytłómaczyć inaczéj jak tylko, że komitet odebrał od Komissyi Gubernialnéj zawiadomienie, iż wysoka ta władza przystąpiła lub przystąpić zamierza do proporcyonalnego podziału składek między pogorzałych obywateli. Cóżkolwiekbądź, nieustający w gorliwości i poświęceniu swem członkowie wydziału statystycznego, w ciągu tych kilku, dni mieli obrachować straty poszkodowanych na ruchomościach, oznaczyć odpowiednie im wynagrodzenie i rezultat swych prac przełożyć komitetowi, który się *in pleno* na nadzwyczajne posiedzenie w dniu jutrzejszym miał zebrać. Być może, że i po sessyi téj uda nam się pochwycić jakąś prywatną wiadomość, któréj czztelnikom donieść nie omieszkamy.

Kwestya Kaselska poczyna zajmować dzienniki francuskie. O ile dotąd objawiły one swoje zdanie, we wszystkich jednozgodne znajdujemy oburzenie; najumiarkowańsze z nich *Debaty* w ten sposób o sprawie téj przemawiają:

„To co się zdarzyło w Hessen-Kassel zasługuje na uwagę większą, niżel jéj dotychczas do różnych spraw niemieckich przykładano. Rozwiązano Izby, a reskrypt z dnia 5 września nakazuje przymusowy pobór podatków pośrednich i bezpośrednich, chociaż niema żadnego budżetu. Reskryptem z d. 7 września ogłoszono cały kraj w stanie oblężenia. Mieszkańcy oburzeni takim gwałtem konstytucyi, z cierpliwością godną lepszego losu, nie opuszczają żadnéj drogi oporu konstytucyjnego. Nie trzeba się łudzić. Żadna konieczna potrzeba nie wywołała rozwiązania Izb Heskich, tak jak się to stało z parlamentem Wirtemberskim. Zbawienna energia mądrego króla Wirtemberskiego, nie ma nic wspólnego z lekkomyślnemi postępkami monarchy miernego i gwałtownego, który rządzi elektorstwem Heskiem. Ile w parlamencie Wirtemberskim okazało się złéj woli demagogicznéj, tyle Izby Heskie dowiodły umiarkowania. Nieszczęście kładło zawsze ten biedny kraj Heski pod rząd twardszy od innych niemieckich i to tak dobrze wtedy, kiedy elektor brał za głowy poddanych swych pieniądze od Anglików, jak i późniéj kiedy wytoczono niegodny proces Jordanowi. Nie przypuszczamy aby nadużycia rewolucyi z roku 1848 były dla którego monarchy dostatecznym powodem, aby mógł wrócić do dawnych błędów; to zaś, co się zdarzyło w Kassel stare rządy przypomina. Oto jest historya:

„Między biórakracyą pruską znajdował się jeden przeniewierczy urzędnik, którego trybunał Graisfeldski na Pomorzu, musiał potępić za nadużycie władzy i fałszerstwo dokumentów. Zgadnijcie gdzie ten winowajca znalazł ochronę przed wyrokiem, który go potępił? W gabinecie elektora Heskiego, który go mianował swym radcą tajnym i naczelnym ministrem. Gdyby Niemcy zamiast marzeń o jedności politycznéj, zapewnili sobie jedność cywilną i moralną, któraby niedozwoliła, aby człowiek wskazany w jednym kraju jako fałszerz, mógł być naczelnym ministrem w drugim, p. Hassenpflug uległby spokojnie karze, a Hessya nie cierpiałaby tak twardéj próby, na jaką ją dziś skazano. Elektorowie hescy za nadto często potrzebują grzecznych doradzców, za nadto często brali za jedno grosz publiczny, z własnym majątkiem; otóż p. Hassenpflug wybrany został, aby zaradzić tym wszystkim niedogodnościom. Wpadł na myśl, aby Izby uchwaliły podatki, nie widząc nawet budżetu i tylko na zaufanie ministra. Izby odmówiły i rozwiązane zostały tego roku. Powtórne wybory nie zjednały ministrom ani jednego reprezentanta. Kwestya położona na nowo, w podobny sposób, co dawniéj, rozwiązaną została. Wszakże aby lepiéj dochować korzyści, jakie jéj nadawało prawo i dać do zrozumienia, że jedyną przeszkodą jest publiczny i prywatny charakter pana Hassenpfluga, nie odmówili całkiem deputowani Hescy podatku, ale wzięli się do téj kwestyi nieco po niemiecku, ze zwykłą Niemcom subtelnością. Podatki bezpośrednie uchwalili na miesiąc lipiec, pośrednie na cwierćrocze od lipca do października, ale z tém zastrzeżeniem, że pieniądze mają być złożone w kasie aż do dalszéj uchwały. P. Hassenpflug odpowiedział na to aktem rozwiązania. Z jednéj więc strony obudził się w Hessyi jednozgodny wyrok potępienia na ministra, którego sama osobistość kompromituje władzę; z drugiéj władza ministrów wzniosła się bezwstydnie nad prawa krajowe i przyznała sobie samowolny zarząd grosza publicznego. Albo więc trzeba zaprzeczyć, że dający pieniądze nie mają prawa zezwalania na podatki, albo też trzeba surowo zganić postępowanie rządu Heskiego.“

Przegląd Polityczny.

Jak słychać, nie powiodły się zabiegi ministeryum heskiego, w celu nakłonienia sąsiednich państw do interweucyi. Ani Bawarya, ani Hanower, wedle dzienników pruskich, do sprawy téj mieszać się niechcą; a gabinet pruski miał oświadczyć, że wrazie, gdyby wojska austryackie lub hanowerskie wkroczyły do Hessyi, wojska pruskie obsadzą drogi wojskowe, idące przez Hessyą, które do Prus należą. Elektor obecnie znajdujący się w Frankfurcie, postanowił przenieść rząd do prowincyi Hanau, dokąd téż wielu podrzędnych urzędników wezwano. Bauer jest ciągle naczelnym komendantem, aczkolwiek stan wojenny zniesiony i w kraju panuje największa spokojność. Sąd wyższy apelacyjny odrzucił skargę przeciw ministeryum zaniesioną o nadużycie władzy.

— Z Szleswiku niema nowych wiadomości; zdaje się, że Duńczycy się cofnęli.

— W Paryżu Stowarzyszenie 10go Grudnia niezmordowane w nieszczęśliwych dla prezydenta zabiegach, zbiera podpisy na petycyach, domagających się przedłużenia władzy Bonapartego. Dzienniki oburzone niegodném wystąpieniem, w czasie powrotu Ludwika Napoleona, tegoż Stowarzyszenia, nalegają na rząd, aby intrygom jego położyć koniec.

— Według dep. tel. z 11 i 13 z Turynu, Pinelli wraca niezadługo, a nawet rząd ma wysłać po niego parowiec do Civita-Vecchia. Papież postanowił nie przystąpić do negocyacyj, dopóki arcybiskup Franzoni nie zostanie uwolniony a prawo Siccardiego zniesione. Jeden numer *Opinione* zabrano; powodem tego rygoru, był artykuł, ubliżający władzy Ojca Śgo.

— Pułk 16ty piechoty francuskiéj wyruszył z Rzymu do Civita-Vechia, skąd odpływa do Algieru. Dekret papieski urządził gabinet jak następuje: Spr. wewn., sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa, przemysłu i sztuk pięknych, prac publicznych i wojny. Każden wydział będzie miał osobnego sekretarza stanu, który musi być kardynałem. Drugi dekret organizuje radę państwa, złożoną z 9ciu zwyczajnych i 6ciu nadzwyczajnych radzców z kardynałem na czele.

Wiedeń 17 września. kwestya pożyczki lombardzko-weneckiéj, która od sześciu miesięcy przez tyle już przeszła kolei, nową dzisiaj przybiera postać. Gazeta Wiedeńska w części urzędowéj zawiera ogłoszenie otwierające wspomnioną pożyczkę, niejuż na drodze przymusowéj, ale na drodze dobrowolnych ofiar. Summa pożyczki ustanowiona jest na **100** milionów lirów, czyli **33⅓** mil. złr. m. k. Opieczętowane offerty będą na d. **8** października r. b. w Weronie otwarte. Do offert tych winna być przyłączona kaucya **5%** albo cała w gotowiznie, albo do połowy w papierach państwa. Za przyjęciem offerty, kaucya podwyższona zostanie do **10%**, ale przynosić będzie składającemu procent **5%**. Zaliczki składane będą w dziesięciu jednomiesięcznych ratach zacząwszy od d. **8** listopada r. b. albo też na raz, wedle upodobania offerenta, w połowie srebrem lub złotem, w połowie biletami skarbowemi. O ile te ostatnie zastąpione będą srebrem, przynoszą offerentowi bonifikacyą **5%**; wypłata złotem w miejsce srebra, gdy do połowy zaliczki dochodzi, pociąga za sobą wypłacenie kapitału i procentów podobnież w złocie. Spłacenie pożyczki odbywać się będzie przez coroczne losowanie jednéj z **25** seryi, na które ta pożyczka jest podzieloną, mianowicie od **1853** do **1877**. Obligacye w papierach po **100, 300, 900, 1500** i **3000** lirów, wydawane będą w miarę wpływania zaliczek. Zupełne wydanie może już przy złożeniu 9téj raty nastąpić. Procenta na stopę **5%**, płacone będą w Medyolanie w brzęczącéj monecie. Pożyczka ta rozpisana jest na Monte Lomb. Venet. ubezpieczona zaś na podatku gruntowym prowincyi i miast lombardzko-weneckich. Offerty na całą pożyczkę będą miały pierwszeństwo przed częściowemi.

— Z dniem **1** stycznia **1851** wejdą w wykonanie następujące postanowienia względem rozsełania dzienników:

1) Zamawianie krajowych dzienników i abonament na takowe odbywać się będzie jak dotąd w redakcyach. **2)** Wolne od opłaty pocztowéj przesyłanie pieniędzy prenumeracyjnych ustaje. **3)** Otwarte reklamaaye abonentów pozostają i nadal wolne od opłaty portoryjnéj. Przesełanie dzienników ulegać będzie przepisom o przesełkach pod krzyżowa kopertą. **5)** Te redakcye, które podejmą się dostawiania na pocztę dzienników w pakietach według adresów ułożonych, otrzymają osobne znaczki dziennikarskie, po cenie **1** złr. za **100** sztuk (zamiast **1** złr. i **40** kr.) **6)** Rozsełane w ten sposób dzienniki, tylko na wyraźne żądanie i za opłatą ½ kr. od egzemplarza przesyłane będą abonentom do domu.

(*Wiadomości bieżące*). Rozmaite obiegają po prowincyach pogłoski, względnie nominacyi ces. namiestnika w Węgrzech; i tak w Pradze wskazują na tę ważną posadę barona Meczery, w Peszcie jedni p. Szögyenyi, drudzy hr. Franciszka Zichy.

— Wychodzący w Wenecyi dzieniki *Lombardo-Veneto*, po kilkokrotnem bezskutecznem napomnieniu o ściślejsze stosowanie się do praw drukowych“ został zakazanym.

— Fzm. baron Haynau wczoraj wrócił do Wiednia i wysiadł w hotelu „zum wilden Mann,“ dzisiaj zaś robił zwykle wizyty i ma w tych dniach odjechać do Gratzu. Jenerał z pewną powagą mówi o londyńskiéj demonstracyi, ale nierównie więcéj zdaje się być rozjątrzony na hannowerską. Widzi w niéj bowiem jedynie małpowanie tamtéj, gdyż od dwóch dni już bawił w Hanowerze, a dopiero za nadejściem londyńskich wiadomości wyrządzono mu ubliżającą serenadę.

ῶ **Wiedeń** 17 września. Zdaje się, że ministeryum miejsce Stathaltera w Węgrzech panu de Vay zaproponuje. P. de Vay należy do dawnéj szlacheckiéj protestanckiéj familii. W sejmie przed rewolucyą siedział między magnatami w opozycyi. W Debreczynie protestował przeciw Koszuthowi i wszystkim jego robotom. Od pewnéj chwili aż dotąd, liczył się do tak nazwanych *Alt-conservativen*. Majątkiem, stósunkami i własnemi zasługami, ma p. de Vay w Węgrzech wielkie znaczenie. Jeżli przyjmie miejsce, co jeszcze niepewna, znacznie urządzenie tego nieszczęśliwego kraju przyśpieszy.

P. Pinelli miał ostatnie posłuchanie u Papieża 6go t. m. Co otrzymał, niewiadomo. Wszakże zbyt podobna do prawdy, że powraca z niczém. Papież miał oświadczyć, że przed uwolnieniem arcybiskupa Franzoni, o żadnych układach mowy być niemoże. Ministeryum Azeglio zdaje się do nowych nieprzyjaźnych sposobić kroków. Kardynał Lambruschini, całéj swéj użył na Papieża przewagi, ażeby w umyśle Ojca św. wiarołomny Piemont ratować. Jestto jeden z najprzychylniejszych królowi kardynałów.

Z Niemiec coraz gorsze wiadomości. Z Berlinem wszystko w zawieszeniu.

Cesarz będzie z powrotem jutro w południe.

NIEMCY.

Kassel 12 września. Czytamy w *Deutsche Reform*: „Zanim list mój was dojdzie, otrzymacie odda-

wna na drodze telegraficznéj wiadomość o dwóch ważnych wypadkach, które podniosły przyciśniętego nieco ducha mieszkańców. Ożywiała wszystkich uchwała sądu wyższego apelacyjnego, aczkolwiok niemogła być inną i oddawna miano najmocniejsze przekonanie, że w tym duchu wypadnie. Jestto wyrok śmierci politycznéj Hassenpfluga. Mniéj ważną ale równie skuteczną jest prośba jen. leitn. Bauera o dymisyą, zwłaszcza jeżeli zastanowiemy się nad powodami, które go do tego kroku skłoniły. Już zaraz po rozwiązaniu Izby zamierzało ministeryum ogłosić kraj w stanie oblężenia, przekonawszy się, że znajdzie opór w narodzie; chodziło tylko o wyszukanie człowieka, któremuby można powierzyć dyktaturę wojskową. Człowiekiem takim, mającym szacunek u wojska, jest Bauer. Odznaczał się on walecznością jako żołnierz i jeszcze w r. 1814 otrzymał oficerski krzyż francuskiéj legii honorowéj. Niepochwalał on gwałtów rządowych i kiedy mu ofiarowano dyktaturę, odrzucił ją. Nalegano powtórnie, opierał się przez trzy dni. Wszakże Hassenpflug nakłaniał go wszelkiemi sposobami, a kiedy nic innego pomódz niemogło, zagrożono mu, że go oddalą ze służby. Jenerał znajdujący się w przykrym stanie majątkowym, widział się zmuszonym, zezwolił więc, ale z zastrzeżeniem, że nieprzyłoży ręki do żadnego kroku niekonstytucyjnego. Teraz więc kiedy go zmuszano do zniesienia dzienników, a z drugiéj strony przyniesiono mu wyrok sądu, oświadczył, że woli żyć w nędzy, a chować przysięgę, niżeli dłużéj taką władzę sprawować. Zresztą ustawiczna praca tak go zmęczyła, że niemógł wstać z łoża i zawezwał doktora. Ten dał mu świadectwo choroby, na mocy którego jenerał żądał natychmiast uwolnienia. Niewiadomo czyli wśród takich okoliczności komitet stanowy popierać będzie skargę wniesioną przeciw niemu i jen. Stark, to wszakżepewna nieuchwalono na obydwóch aresztu. Pułkownik żandarmeryi Stöhle, mianowany dyrektorem policyi państwa, podziękował. Radzca skarbowy du Fais mianowany przedwczoraj referentem w ministeryum skarbu, podobnież rezygnował.“

Kassel 13 września. „Hassenpflug skłonił elektora do rozkazania Bauerowi, aby pozostał przy władzy; ale przekonał się, że przy powszechnym oporze niepodobna dłużéj utrzymać stanu wojennego i postanowił przenieść rząd do Hanau. Wtedy to umyślono szukać pomocy zagranicą i w nocy uradzono wyjechać. Hassenpflug od kilku dni był gotów do odjazdu. Pałac przez całą noc był oświecony; około 4téj rano otworzyły się wielkie drzwi boczne; wytoczyła się sześciokonna kareta, w któréj siedział Elektor z synem. O 7méj przybył do Minden w towarzystwie najstarszego syna, hr. Schauenburga, ministra Hassenpfluga, Haynaua, Baumbacha, jednego referenta i kasyera. Kiedy w stolicy rozeszła się wieść o téj tajemnéj ucieczce, komitet stanowy udał się do ministeryum. Niezastano nikogo i wtedy komitet podał powtórną skargę do prokuratora, żądając rozkazu aresztowania ministrów, którzy ucieczką elektora pogorszyli stan kraju niezostawiwszy żadnych instrukcyj. Dyrekcya okręgowa jako najwyższa władza ujęła ster rządu i dla bezpieczeństwa kazała wystąpić jednemu oddziałowi gwardyi narodowéj. Warty podwojono. Około 12 przybyła z Minden depesza majora Haynaua, w któréj jen. Bauerowi donosi, że rząd zostaje przeniesiony do Hanau (zapewne do Bockenheim) i upoważnia go do ogłoszenia tego na drodze urzędowéj. Co się tyczy zniesienia stanu oblężenia, zawiadamia, że § 2 rozporządzenia ma obowiązywać, zatém, że policya należeć będzie do jen. Bauera. Dyr. okr. Sezekorn zwrócił uwagę jen. Bauera na niemożność wykonania tego rozporządzenia, co jenerał uznał. Magistrat wydał proklamacyą.“

Kassel 13 wrzenia. Późno wieczorem przybite zostało na murach następne obwieszczenie: „Podaje „się niniejszém do publicznéj wiadomości, że J. K. „Wysokość Elektor aż do dalszego rozporządzenia „stolicę rządu przeniósł w okręg Hanau. Kassel 13 „wrześ. 1850. Nacz. kom. Bauer.“ Proklamacya ta dała naszéj publiczności powód do licznych wniosków i kombinacyj. Popołudniu przybył drugi kuryer z rozkazem dla jen. Bauera, aby po odebraniu depeszy z komendą i sztabem głów. przeniósł się natychmiast do Hanau. Według jednych jenerał ma być już w drodze, według drugich, oświadczył, że jest chory, co też tak się ma rzeczywiście.

„Burmistrz wydał następną proklamacyą: „Niespodziewany odjazd panującego i jego ministrów, był powodem wielu trudności, które w skutek porozumienia się władz cywilnych i wojskowych, zostały usunięte. To podaje się dla waszéj spokojności, obywatele! Wytrwałość wasza na drodze najściślejszego porządku i konstytucyi znalazła powszechne uznanie, nawet uwielbienie. Zasługujcie i daléj na tę chwałę, a w tedy obywatele zwycięstwo prawa niebędzie dalekiém. Kassel 13 wrześ. 1850 r.

Burmistrz stolicy, *Hartwig*.“

„Mówią, że wczoraj wieczór rozdawano wojsku amunicyą, a działa miały stać na placach. Major Wachs podał się do dymisyi. Rezerwy wojskowe zostały rozpuszczone, natomiast rozeszła się mylna pogłoska, że 8 batalionów Hanowerczyków jest na drodze do Kassel. Pełnomocnik pruski v. Thiele przybył tu znowu wczoraj. Na wieści o ucieczce rządu, zebrał się natychmiast pod bronią batalion gwardyi narodowéj i obsadził warty. Postępowanie mieszkańców jest najchwalebniejsze, jakby wszyscy słowem zobowiązali się do umiarkowania. Postanowiono aresztować natychmiast, ktobykolwiek przestąpił granice prawa. Pomocnicy Hassenpfluga powyjeżdżali.“

Kassel 14 wsześ. Pod tą datą *Nowa Heska Gazeta* donosi, że będzie wychodziła nadal regularnie w Kassel jak dotąd. Jutro jako w rocznicę naszéj konstytucyi, odprawioném będzie w kościele Śgo Marcina uroczyste nabożeństwo. Około 9éj rano zbierze się na placu królewskim cała gwardya narodowa i uda się razem do kościoła.

Deutsche Reform donosi: „Wczoraj około 12éj przybył tutaj, jak się zdaje, z wielkim pośpiechem oficer hanowerski. Zaraz po przyjeździe udał się do austryackiego pełnomocnika barona Kübeck, a stąd do jenerała Bauera, niezatrzymał się długo, ale owszem odjechał śpiesznie w kierunku do Minden. — Rozmaite krążą domysły o celu podróży tego tajemniczego cudzoziemca. Powiadają, że to był komendant Minden. Od przedwczoraj rozpuszczono po 700 rezerwy z pułków. Major Knochenhausen odjechał dzisiaj do Frankfurtu, aby uwiadomić Elektora o chorobie jenerała Bauera.“

Berlin 16 września. Sprawa kasselska była przedmiotem długich i ważnych narad. Słychać, że rząd posłał do Kassel uwiadomienie, iż w razie gdyby wojska hanowerskie i bawarskie wkroczyły do Hessyi, Prusy zajęłyby przyznane im, a przez Hessyą idące drogi wojskowe, aby innym wojskom wstępu zabronić. Uznano rozsądne postępowanie rządu w nakazie odwołującym batalion z Bockenheimu, na którym rząd Elektorski polegał. Elektor nie przyjechał do Kolonii, ale zatrzymał się w Deutz, a dowiedziawszy się o wymarszu wojska pruskiego z Bockenheimu, opuścił miasto i udał się do Frankfurtu.

Z księstw dochodzą wiadomości szczegółowe o potyczkach zaszłych na d. 12 i 13 pod Missunde.— Duńczycy stracili kilka pozycyi i około 100 jeńców, Holsztyńczycy utracili 200—300 ludzi. Według depeszy z Kielu dnia 16 Duńczycy cofnęli się.

FRANCYA.

Paryż 12 września. Znudziły już Paryżanów podróże prezydenta, dzienniki są coraz bardziéj opieszałe w umieszczeniu sprawozdań, a sprawozdania ceraz mniéj mają interesu. Powrót prezydenta zapowiedziany na jutro; od kilku dni stowarzyszenie grudniowe pracuje aby wywołać jakąś większą manifestacyą. Będą wołać z jednéj strony: *Niech żyje Cesarz!* z drugiéj: *Niech żyje Rzeczpospolita!* i mamy nadzieję, że potém wszystko rozjedzie się najspokojniéj do domu.

— Ważniejszą daleko jest kwestya przeglądu konstytucyi; zajmuje też ona gruntowniejsze umysły. Szczególnie dzisiaj zwrócił na siebie powszechną uwagę artykuł pana Girardina napisany z dziwną mocą, jasnością i precyzyą. W odpowiedzi *Nationalowi*, P. Girardin przytacza z początku słowa *Nationala:* który chciałby się dowiedzieć czyli redaktor *Pressy* jest niezręcznym sprzymierzeńcem, czy też nieprzyjacielem niezręcznie ukrytym; i na zarzut ten odpowiada przypomnieniem, że nikt od niego nie jest mniéj winien Rzeczypospolitéj, a nikt więcéj dla niéj niepracował. Poczem tak daléj mówi:

„Jest we mnie podwójny człowiek, jeden który szuka nieustannie tego co powinno być, drugi który widzi, niełudząc się, to co jest; człowiek bezwzględny i człowiek polityczny, człowiek idei i człowiek faktu. Dla tego téż protestując w czerwcu 1848 przeciw uchwale konstytucyi w imieniu wszechwładztwa narodowego, w r. 1849 oświadczyłem, iż ją szanować należy. Jestże to niekonsekwencya lub sprzeczność. Czy stąd, że nieprzypuszczam, żeby trybunał pierwszéj instancyi miał prawo kasowania wyroków trybunału. W moich oczach zgromadzenie prawodawcze jest tém dla konstytucyi a konstytucya dla wszechwładztwa narodowego, czém trybunał pierwszéj instancyi jest dla sądu apelacyjnego i czém są apelacyjny jest dla sądu kasacyjnego. Można po nich wchodzić, ale nieschodzić.

„Człowiek bezwzględny potępia we mnie rewizyą jak potępiał konstytucyą — ale człowiek praktyczny musi ją przypuścić. Bada on fakta, ocenia wymagalności dnia dzisiejszego, rozważa kombinacye przyszłości, liczy i przewiduje, prawéj ręki używa do ułożenia kart, które trzyma w lewéj, aby nie grać careau, kiedy przeciwnik gra trefl. Dla niego nie ten kolor, który przekłada jest atoutem, ale ten, który się święci — bo woli swojéj niema zamiaru kłaść w miejsce rzeczywistości i pilnuje tylko jednéj rzeczy, tojest reguł téj wielkiéj gry, którą człowiek nazwał przeznaczeniem.

„W chwili kiedy naród przyszedł do pełni swego panowania, powinien go używać jak niegdyś Ludwik XIV; król ten przyjął ministra Colberta w roku 1661 i trzymał go do 1663 a nie zawierał bynajmniéj z nim kontraktu na 4 lata; chował go przez lat 22 chociaż mógł odwołać tego samego dnia, którego zamianował. Inaczéj nigdy nie mogłem pojąć wszechwładztwa, czy ono jest narodowem czy też monarszem. Naród wszechwładny może mieć tylko ministrów odpowiedzialnych; niechaj ich zmienia, skoro słusznie czy niesłusznie stracili jego zaufanie. Nic rozumiem małoletniego, którego emancypują na to, aby go zamknąć. A to się zdarzyło dwa razy: w roku 1830 pod imieniem konstytucyi i w roku 1848 po rewolucyi lutego. Wszakże przed uchwałą konstytucyi i w czasie dyskussyi czyniłem wszystko aby odwieść zgromadzenie od błędu mianowania prezydenta Rzpltéj. Dnia 23 października, kiedy konstytucya była przyjęta, ale jeszcze nie ogłoszona, pisałem: Kto mówi *dziedziczność* mówi *nie tykalność* „kto zaś powiada o *pełnomocnictwie* musi przypuścić „*odpowiedzialność*. W miejsce odpowiedzialnego pre„zydenta zrobiono czasowego króla, a przekonamy się „późniéj jak długo potrwa takie królestwo.“

„Jeźli mnie pamięć nie myli, to nie pan Emil de Girardin naczelny redaktor *Pressy*, ale pan Armand Marrast naczelny redaktor *Nationala* wybrany został jako sprawodawca projektu konstytucyi. Być może, że mię zwodzi moja pamięć, ale chcieliście prezydenta macie go też teraz. Trzeba przyjąć wszystkie konsekwencye.

„Kiedy Rzplta była ogłoszoną we Francyi bez wybuchu wojny w Europie, nie trzeba było tracić chwili czasu w uwolnieniu i organizacyi gminy, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo centralizacyi administracyjnéj. Ale wystrzegano się tego, i owszem z wielkiem staraniem zachowano w konstytucyi prefektów i podprefektów i przyznano prezydentowi Rzpltéj prawo rozwiązywania rad departamentowych, obwodowych i municypalnych; dążono do tego aby sędziowie pokoju i ich zastępcy, sędziowie pierwszéj instancyi, apelacyi itd. urzędnicy ministeryów itp. mianowanemi byli przez prezydenta Rzpltéj.“ W tym samym czasie kiedy mu oświadczono, że nie może być obrany jak tylko po 4 latach, podawano mu zaraz wszystkie sposoby aby się mógł przy władzy ubezpieczyć przemocą lub nadużyciem. Podłożono ogień pod beczkę prochu, a teraz dziwią się, że może być explozya.

„Powiedzcież prawdę, czy ja temu co winienem? Ostrzegałem w październiku 1848, że *National* się myli, że pan Eugeniusz Cavaignac nie będzie mianowany prezydentem, ale że nim będzie Ludwik Bonaparte; dzisiaj we wrześniu 1850 ostrzegam *Nationala*, że prezydent mimo wszystkich błędów, które popełnił i które jeszcze popełni, mimo art. 45 konstytucyi, bez względu na to, czy wybory powszechne do dawnéj rozciągłości zostaną przywrócone lub nie, że w dniu 14 maja 1852 Ludwik Bonaparte po raz drugi będzie wybrany, jeżeli do tego czasu instytucya prezydentury zniesioną nie zostanie, tojest, jeżeli konstytucya nie ulegnie rewizyi na mocy art. 111, który na szczęście przyznano.

„Przeciw powtórnemu wyborowi konstytucyjnemu lub niekonstytucyjnymu Ludwika Bonaparte, on tylko sam mógłby najdzielniéj wystąpić, tojest, gdyby ulegając głosowi swoich pochlebców, zerwał się na uzurpacyą. Lecz to jest niepodobnem, bo chociażby w dniu tym występna większość oświadczyła się za nim, pozostanie 5ciu książąt, którzyby powstali razem lub osobno, stawiając dziedzictwo naprzeciw uzurpacyi. Wówczas hrabia Chambord pod karą utraty honoru musiałby bronić swego tytułu, narażając nawet własne życie, a księżna orleańska nie mniejszą miałaby energią, jak księżna Berry w r. 1832. Pan Ludwik Bonaparte zostawi wszystko czasowi, na ślepy los nie odda nic. Trzeba to dobrze rozważyć. Miarkuje on wszystkie niecierpliwości nie gniewa się wcale o to, że się wydaje umiarkowańszym od swojéj świty. *Stowarzyszenie 10 grudnia* jest cieniem, obok którego odbija się jego abnegacya, z którą chwalić się lubi. Raczéj lęka się niżeli pragnie rewizyi; ale chodzi mu o to, aby przygotować umysły do powtórnéj elekcyi, choćby nawet wbrew konstytucyi. Niema innego celu to agitowanie w sferach administracyjnych; i wśród takich zatrudnień nadejdzie rok 1852; nie zniknie obawa, a nic się pod ręką nie znajdzie gotowem. *National* niewiedząc o tém, pomaga Elizeum.

„Jeżeli przed 14 maja 1852, przypuściłem przegląd konstytucyi to nie dla tego, aby sobie życzyć przedłużenia władzy prezydenta lub nominacyi innego kandydata, ale dla tego, iż chcę zniesienia prezydentury, a do tego widzę tylko drogę w paragrafie 111. Niechaj *National* połączy się z *Pressą* i powie nie ma prezydenta, a ja zobowiążę się najuroczyściéj walczyć wszelkiemi drogami przeciw wyborowi obecnego prezydenta albo przeciw kandydaturze jednego z jego kuzynów lub księcia de Joinville. Co większa proponuję *Nationalowi*, aby się ze mną porozumiał w celu zwołania powszechnego zgromadzenia redaktorów republikanckich i demokratycznych we Francyi.

„Na tem zgromadzeniu wyłoży on swoje myśli, ja wyłożę moje zdanie, już nie człowieka praktycznego,

ale bezwzględnego, zdanie które jest wyłącznie moje, ale przystąpię zawsze do téj opinii, która pozyska większość. Cóż on powie na ten wniosek; przystajeż on dziennikom: *Peuple*, *République*, *Evénement*, *Siècle*. *Nie masz już prezydenta w roku 1852*, temi słowy kończę ten czwarty list, a nie wątpię iż on wszystkich czytelników upewni, że nie jestem ani niezręcznym sprzymierzeńcem, ani nieprzyjacielem niezręcznie ukrytym.“

Artykuł ten nawet w szeregach elizejskich wywołał żywy niepokój, obliczano się czyli projekt zniesienia prezydentury może znaleść dostateczną ilość głosów i lękano go się zarówno jak kandydatury księcia Joinville lub jenerała Changarnier, o której dzienniki elizejskie zaczynają mówić z szyderstwem, ale i ze źle ukrytą obawą.

Dzienniki opozycyjne nie oceniły dostatecznie projektu pana Girardina. Jeden tylko *Evénement* zgadza się na powszechne zgromadzenie redaktorów republikańskich. *Siècle* milczy, *République* przypomina, że była zawsze przeciwną prezydenturze, że zgadza się z *Pressą* co do kierunku, nie zgadza co do czasu wyruszenia w drogę i sądzi, że byłoby stosowniéj pierwszy wystrzał zostawić przeciwnikowi. *National* umieszcza jeden z tych płaskich artykułów co do formy i treści, których fabrykacyi dzienniki demokratyczne mają sekret; jeden więc tylko *Evénement* popiera myśl kongresu republikańskiego.

Kronika miejscowa

Kraków 18 września. Zboża na wczorajszym targu było mało; żyto sprzedawano po 18—19, pszenicę po 22—24, do siewu po 25—26, jęczmień 12—14 złp.

Targ koni był bardzo mały; bydła średni; prawie nic z Polski nieprzypędzono, ceny więc znowu się podniosły. Ciężkie woły (50—60) płacono po 90—110 złr. parę; średnie (20) po 70—80; krowy (20—30) po 25—30 złr. sztuka; cielęta (15—20) 3—4 złr.

— Wczoraj w ogrodzie Gabryellego ukazał się pies wściekły, pokąsał kilkoro ludzi, dopóki go żandarm jeden niezabił.

— Dzienniki francuskie podają wiadomość o okropnéj śmierci, jaka spotkała anglika Gale, jednego z najśmielszych areonautów europejskich. Przed kilkunastoma dniami puścił się na koniu z balonem pod Bordeaux około godziny 6¼ wieczorem, i po szczęśliwéj podróży spuścił się około 7éj w gminie Cestas. Kilku włościan zajętych w pobliżu pracą, przybiegli i schwycili za sznury, tak, że balon powolnie oparł się o ziemię. Wyprowadzono konia, który wnet ochoczo począł jeść trawę. Wtedy p. Gale, który nie umiał dobrze po francuzku. pokazywał włościanom giestami co mają czynić, tojest wszystkiemi siłami wstrzymywać balon, bo wiatr był mocny i balon unosił się w górę. Niezrozumieli go wieśniacy, i kiedy p. Gale zawsze giestykulując dobył noża, przestraszeni puścili sznury. Balon uwolniony z ciężaru wzniósł się z nadzwyczajną szybkością, i czyli ten prąd powietrza, czy zaduch gazu, zadusił nieustraszonego areonautę, dość, że p. Gale upadł w łodzi nieprzytomny. Wkrótce stracono z oczu balon, i dopiero nazajutrz znaleziono go nad morzem, ale p. Gale niebyło; tego samego dnia spostrzeżono pod lasem trupa okropnie potrzaskanego, któremu psy już głowę ogryzły. Po bliższém dochodzeniu przekonano się, że to były zwłoki p. Gale.

— Stan Wisły 2 stopy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 14 września. Przy dobréj pogodzie, żniwa w Anglii zbliżają się ku końcowi, a w Szkocyi postąpiły o dwie trzecie. W Irlandyi są w pełnym trakcie. Coraz z większą pewnością można twierdzić, że zbiór ogólny będzie mniéj niż mierny co do ilości, a bardzo słaby co do gatunku. W południowéj i zachodniéj Irlandyi, stratę kartofli oceniają o połowę zbioru całego.

W takiém położeniu rzeczy na targu londyńskim 9 b. m. było więcéj ożywienia. Piękne gatunki świeżéj krajowéj, oraz wysokie zagraniczne, otrzymały pełną z przeszłego tygodnia, a wyjątkowie i wyższą cenę, a obrot interesów był dość znaczny. Jęczmień 1 szyling a groch 2 szylingi więcéj na kwarterze notowano. Że Anglia wiele zagranicznego zboża w tym roku potrzebować będzie, zdaje się rzeczą niewątpliwą; trudno jednak przewidzieć, czy te potrzeby natychmiast, czyli też z wiosną silniéj dadzą się uczuć.

Na targach prowincyonalnych widziano pszenicę z wagą odpowiednią 112 funtom holenderskim. Takiém zbożem Anglia karmić się niebędzie, i do mieszania tylko w małéj ilości może go użyć.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu.

	pszenicy.	jęczmien.	słodu.	owsa.	bobu.	lnicy.	rzepak.	mąki cet.
z kraju kwar.	4,054.	74.	10,388.	1,744.	757.	„	„	21,865.
z zagranicy	10,478.	3,149.	„	37,344.	2,340.	5,400.	„	10,405.

We Francyi i Belgii targi są słabsze, w Holandyi ceny znacznie spadły.

Wiadomości z Ameryki niepozwalają jeszcze pewnéj o zbiorach uformować opinii. Mąka jednak i mała partya pszenicy ze Stanów Zjednoczonych pokazały się na ostatnim targu.

Na Gdańskiéj giełdzie niewiele było ożywienia. Piękna bujna pszenica przyniosła 460, a partya wyższéj sandomierki otrzymała 475 złr. za łaszt. Gatunki średnie niemiały odbytu. Żyto, groch i jęczmień po wyższéj cenie nieznajdywały kupców. Trzymający zaś zniżyć niechcieli.

W upłynionym tygodniu na naszéj giełdzie sprzedano pszenicy z wody 473 łasztów, żyta świeżego 16½ ł., jęczmienia 4 ł., grochu 1½ łaszta.

Ze spichrza pszenicy 301⅓ łasztów.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono:

	wagi holl. od	do	od	do		zł	gr.	zł.	gr.
wagi holl.	128	130	395	417	korzec	29	27.	31	11.
	130/1	132	410	450	„	30	25.	33	25.
	132/3	133	430	475	„	32	10.	35	22.
żyto	120	122	210	217½	„	15	24.	16	10.
jęczmień	97	107	140	145	„	10	15.	10	21.
groch	—	—	—	240	„	—	—	18	1.
pszen. ze spichr.	129	13²/₂	412½	450	„	31	1.	33	25.

W ciągu zeszłego tygodnia nic polskiéj pszenicy pod Toruniem nieprzeszło.

Wpłynęło tylko na wodę pruską 393 belek sosnowych, 115 sztuk krzywek i wręgów, 600 dylów dębowych, oraz 390 kop klepki.

Woda w Toruniu 5 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202¼ sr. gr. — Hamburg 10-tygodniowy 44⅞ sr. gr.—Amszterdam 70 dni 100½ sr. gr.— Warszawa 8 dni 97½.

Makowski Kendzior & C.

Urzędowe.

N. 14,770. **RADA MIASTA KRAKOWA** (245)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 12 lipca r. b. we wsi Podłężu blisko Staniątek w Galicyi znaleziono w przykopie następujące rzeczy:

1) Cukiernicę srebrną podługowatą na wierzchu w deseń wyrabianą w środku wyzłacaną, jednę, bez znaku.

2) Kubek srebrny od miednicy w środku i zewnątrz wyzłacany jeden.

3) Widelców srebrnych dwunastéj próby z literami J. Z. sztuk 6.

4) Łyżka i widelec jeden, z okrągłymi trzonkami srebrnymi wykręcanymi, razem sztuk dwie.

5) Łyżeczek małych srebrnych okrągłych sztuk 5.

6) Łyżeczka mała srebrna od kawy jedna.

7) Taca pod szczypce srebrna na trzech nóżkach z uszkiem drucianém jedna.

8) Szczypce srebrne z literami J. D. T. J. N. jedne.

9) Solniczka srebrna wyzłacana, na dwóch nóżkach, trzecia ubita trzynastéj próby okrągła z literami F. M. F. K. jedna.

10) Durszlaczek srebrny, okrągły, wyzłacany, mały z obłączkiem okrągłym srebrnym, jeden.

11) Lichtarze połamane srebrne dwa, składające się z dwóch spodków, dwóch rurek i jednego wierzchu.

12) Solniczka mała wysoka srebrna trzynastéj próby, bez znaku, jedna.

13) Trzonek srebrny na trzy części odkręcający się, jeden.

14) Puzdereczko małe srebrne z literami H. G. S. w którém znajduje się:

a) trzoneczek mały srebrny jeden i dwa ostrza (nożyki).
b) widelec maleńki jeden.
c) Łyżeczka maleńka srebrna jedna.
d) Szczypczyki maleńkie jedne i śrubka jedna.

15) Drzwiczki ze złota koronnego, przy których trzy pieczątki w koronne złoto oprawne, dwie z kamienia, krwawnik, trzecia z kamieniem seledynowym (ciemno-zielonym) z herbami.

16) Talar z r. 1797 i dwa cwancygiery z r. 1767.

Ktoby się sądził prawym właścicielem powyżéj wymienionych rzeczy, zechce się z dowodami po odbiór do Dominium Staniątki, lub do bióra Komissarza sądowego p. Romana Kieres w Krakowie w terminie prawem przepisanym zgłosić. — Kraków dnia 13 września 1850 r. — Za Prezesa, *Benoe.* — Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

(1-3)

N. 3482. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** (246)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Przychylając się do podania Hirscha Laufera, o ogłoszenie i przyznanie spadku po Agneszce z Chromików Drabikowéj z połowy domu i placu w Chrzanowie pod L. 323 położonego składającego się, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego na zasadzie pokładanego aktu kupna i sprzedaży połowy powyższego domu i placu w Chrzanowie pod L. 323 położonego, pod dniem 26 kwietnia 1847 r. przed p. Dorau Z. Notaryusza zdziałanego, którym Konstancya z Drabików Ciaputowa połowę tę domu i placu proszącemu Lauferowi sprzedała, oraz na zasadzie uchwały swéj z dnia 15 maja 1847 r. do N. 3,011 wydanéj, postanawiającéj ogłoszenie spadkowe po Agneszce z Chromików Drabikowéj na rzecz Katarzyny z Drabików Ciaputowéj, w myśl art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący zgłaszającemu się Hirschowi Lauferowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 czerwca 1850.

Prezes Trybunału, *Majer.*
Z. Sekr. *P. Burzyński.*

(1-3)

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 19 wrześ. Banknoty 91¼. — Praski kurant 104⅔. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100⅚. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów 101. Listy zastawne Galicyjskie żądają 96. — Cwancygiery stare 105½, nowe 106½.

Kurs lwowski z dnia 14 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 29. — Półimperyały ros. 9 27 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17 września. — Metaliki 96⅛. — Nowa pożyczka 83⅚. — Akcye Banku wiedeńs. 1172. — Akcye Kolei żel. 111½. Agio od złota. 23⅞. Agio od srebra 16½.

Kurs wrocławski z d. 17 wrześ. Banknot. austryac. 87¼. — Polskie papiery 96. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 70½.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 16 i 17 września 1850 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr.
Korzec pszenicy	—	—	7	—	—	—	6	10½	—	—	—	—
„ żyta	—	—	5	22	—	—	5	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	15	—	—	3	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	22½	—	—	2	3	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	30	—	—	6	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków nowych	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicy nowéj do siania	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „ „	—	—	5	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	52½	—	—	—	42	—	—	—	33
„ słomy	—	—	—	54	—	—	—	45	—	—	—	30
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	40½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	4	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	2	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec pszenicy nowéj pięknéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec jęczmienia „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Kanty Knowiakowski.* *Karol Hofman.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

OD REDAKCYI.

Redakcya widzi się być spowodowaną przypomnieć, że na listy i artykuły bez podpisu nie zwraca żadnéj uwagi; oświadcza także, że artykułów w rękopiśmie jéj nadesłanych nie zwraca.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
18	2	27″ 6.‴ 56.	† 14°. 3.	3.‴ 47.	wschod. słaby	pogoda		† 15°. 9.	† 3°. 5.
„	10	„ 6. 05.	† 8. 8.	3. 46.	pł. wsch. „	pog. z chmur.			
19	6	„ 5. 59.	† 5. 5.	2. 94.	wsch. „	„			

W DRUKARNI CZASU.